



krótko

Zagrozone dziedzictwo

REGIONALIZM. Prawie stu naukowców, samorządowców i architektów podczas ogólnopolskiej konferencji na temat: „Wiejska przestrzeń – zagrożone dziedzictwo” zastanawiało się w Kamieniu Śląskim, jak powstrzymać niekorzystne trendy w kształtowaniu przestrzeni i architektury wsi. Obradujący dostrzegają brak przemyślanej polityki zagospodarowania przestrzennego, a ściślej – jej chaotyczny charakter i wprowadzanie na wsiach miejskich wzorów kształtowania przestrzeni. W tej sprawie uczestnicy skierowali dezyderat do prezydenta Bronisława Komorowskiego, który honorowo patronował konferencji.

Wyniki w diecezji opolskiej

Powolny trend

Institut Statystyki Kościoła Katolickiego ogłosił wyniki dorocznego badań dotyczących praktyk niedzielnych.

W diecezji opolskiej liczba dominicanos, czyli uczestników niedzielnej Mszy św. wg. danych, które spłynęły z parafii, w roku 2010 wyniosła 47 procent. Rok temu ten wskaźnik wynosił 50,7. Jeśli chodzi o dane ogólnopolskie, to również nastąpił spadek uczestniczących – z 41,5 do 41. Drugim badanym wskaźnikiem jest liczba przyjmujących Komunię świętą – communicantes. W naszej diecezji wyniósł on w niedzielę, w czasie której liczono wiernych – 21 procent. Rok temu – 22, 1. Podobny, nieznaczny spadek communicantes wykazują



Czy młodzi odnajdą swoje miejsce w kościele?

także dane dotyczące całej Polski – z 16, 7 procent w roku 2009 do 16,4 w roku ubiegłym.

Diecezja opolska jest na dziewiątym miejscu w Polsce pod względem liczby dominicanos, a na trzecim w badaniach communicantes. Znany socjolog ks. prof. Janusz Mariański uważa, że nieznaczne spadki wskaźnika dominicanos nie są najbardziej niepokojące. Uważa on, że większym problemem jest prawdopodobnie to, co kryje się za wskaźnikiem paschantes, czyli przystępujących do wielkanoc-

nej spowiedzi i Komunii świętej. Ten wskaźnik nie jest badany, są tylko sondaże (po uwzględnieniu korekt dotyczących zawyżania wyników w takich badaniach – wynosi on ok. 60 procent). Badanie paschantes umożliwiłoby naukowe wychwycenie sygnalizowanego przez duszpasterzy kryzysu przystępowania do sakramentu pojednania. Sondaże wskazują także na kilkunastoprocentową różnicę w praktykach religijnych między młodzieżą a dorosłymi, co perspektywicznie jest najbardziej niepokojące. ak

Pielgrzymowały po raz piąty



GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY. Prezentacja nowych szkół imienia Jana Pawła II w Domu Pielgrzyma

W tegorocznej pielgrzymce Diecezjalnej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II na Górę Świętej Anny uczestniczyli uczniowie i nauczyciele z czternastu szkół. Imię papieża w naszej diecezji nosi ich 21. Mszy św. w bazylice przewodniczył ks. infułat Helmut Sobeczko, koncelebrowali m.in. ks. Krzysztof Matysek – dyrektor wydziału katechetycznego kurii, księża proboszczowie i katecheci. Po Mszy świętej uczestnicy spotkania udali się pod ołtarz papieski, a następnie w Domu Pielgrzyma zaprezentowały się szkoły, które w minionym roku szkolnym przyjęły imię Jana Pawła II. Są to: Publiczne Gimnazjum w Biadaczu i Publiczna Szkoła Podstawowa w Kuniowie, której imię nadano już po beatyfikacji Papieża Polaka.

Pomnik Jana Pawła II



Mówią o nim: prawdziwe dzieło sztuki

W CHRÓŚCICACH przy kościele św. Jadwigi, wśród zieleni dawnego cmentarza, stanęła spizowa figura b. Jana Pawła II. Autorem dzieła przedstawiającego siedzącego z książką na kolanach, uśmiechniętego Ojca Świętego, jest Barbara Lenart, była kustosz Muzeum Diecezjalnego w Opolu, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pomysł ufundowania pomnika, jak informuje ks. proboszcz Zygmunt

Jaworek, wyszedł od parafian i pana Klemensa Webera, głównego realizatora powziętego trzy lata temu postanowienia, wspieranego przez parafian i miejscowe firmy. Pomnik tworzy wspaniale zaprojektowana przestrzeń z kwiatami i krzewami, z naturalnymi kamieniami przywiezionymi z miejsc, do których chróściczanie pielgrzymują: z Góry Świętej Anny, Barda, Wambierzyca, Międzygórza.

Gość z Boliwii



Bp Stanisław Dowłasiewicz

MIJSJE. W Opolu przebywał bp Stanisław Dowłasiewicz OFMConv, pomocniczy biskup archidiecezji Santa Cruz de la Sierra w Boliwii. Głównym celem jego wizyty było

finalizowanie umowy o współpracy między metropolitalnym seminarium duchownym w Santa Cruz a Wydziałem Teologicznym UO. – Z naszej strony jest, jak to mówimy, *visto bueno*, czyli zielone światło dla tej współpracy – informuje bp Dowłasiewicz. Jej pierwszym efektem będzie dwumiesięczny pobyt z wykładami w Santa Cruz o. profesora Bonawentury Smolki OFM. – Jeśli chodzi o poszukiwanie misjonarzy, to po prostu pytam księży, czy są chętni, gotowi przyjechać do nas. Nie mówię, że na 25 lat. 5 lat wystarczy – w tym czasie można poznać język, inną kulturę, inny Kościół. To jest niezastąpione doświadczenie wewnętrzne i przeżycie powszechności Kościoła. Warto zobaczyć jak żyje Kościół w innych częściach świata – powiedział bp. Stanisław Dowłasiewicz „Gościowi Opolskiemu”.

Modlitwa o chleb

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Zgodnie z tradycją w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, w święto NMP Matki Kościoła, rolnicy naszej diecezji spotykali się na modlitwie o dobre urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy. Ordynariusz diecezji bp Andrzej Czaja modlił się z rolnikami w sanktuarium św. Anny w Oleśnie, bp Paweł Stobrawa – w kościele św. Bryksjusza (parafia Gościęcina), a potem w kościele Krzyża Świętego w Pietrowicach Wielkich, ks. infułat Edmund Podzielny – w kościele na „Szwedzkiej Górze” (parafia Przydroże Małe). Rolnicy rejonu opolskiego spotkali się w kościele św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Mszy św. przewodniczył bp Jan Kopiec, koncelebrował ks.

prałat Hubert Janowski, diecezjalny duszpasterz rolników, i ks. Jan Pyka. – Z wszystkiego człowiek może zrezygnować. Ale gdy zabraknie chleba – jest tragedia. Chleb jest fundamentem wszystkiego. Nie byłoby wśród nas nawet Jezusa Chrystusa, gdyby nie było chleba – mówił w kazaniu bp Jan Kopiec. Biskup podkreślił m.in., że odnowa życia społecznego powinna rozpocząć się od szacunku dla chleba. – Któż się dziś przejmuję, że mamy miliony głodujących w Afryce. My mamy pełno wszystkiego, a na śmietniki wyrzucamy tony jedzenia. Które z dzisiejszych dzieci czuje, jak wielkim skarbem jest chleb? – pytał retorycznie bp J. Kopiec.



Zgromadzeni na modlitwie w kościele św. Jacka w Kamieniu Śl.

Najlepsi na wodzie

STRAŻ POŻARNA. Sześciuosobowa reprezentacja Komendy Powiatowej PSP w Prudniku zwyciężyła w międzynarodowych zawodach strażackich w ratownictwie

wodnym, które odbyły się koło Bruntala w Republice Czeskiej. Nasi strażacy pokonali 41 innych drużyn z Czech, Wielkiej Brytanii, Słowacji i Polski.

Do Fatimy

PIELGRZYMKA. Są jeszcze wolne miejsca na samolotowo-autokarową diecezjalną pielgrzymkę do Fatimy. W jej programie (22–29 sierpnia) także Santiago de Compostela, Lourdes, La Salette, Andechs, Altötting). Cena 600 PLN plus 600 euro.

Zapisy: Biuro Podróży Tempo w Oleśnie, tel. 34 358 24 52, parafia w Kamieniu Śląskim, tel. 77 543 23 85, parafia św. Jana Chrzciciela w Raciborzu (na Ostrogu), tel. 32 418 16 60, parafia katedralna

w Opolu, tel. 77 454 25 79. Koordynatorem wyjazdu jest ks. Wojciech Czekala, tel. 603 801 374.

GOŚĆ OPOLSKI
opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJĄ:
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami

Biblia

KS. TOMASZ HORAK

thorak@opole.opoka.org.pl

Sanhedryn

Termin „Sanhedryn” spotykamy w Dziejach Apostolskich. Była to rada żydowska, która odbywała regularne zebrania. W ewangeliiach spotykamy też określenie „rada”, albo „Wysoka Rada”. Jej obrady odbywały się na terenie świątyni. Były i posiedzenia nadzwyczajne. Radzie przewodniczył arcykapłan. Sanhedryn liczył 71 członków, co było nawiązaniem do liczby starszych przy Mojżeszu. Kompetencje tego gremium były religijne, polityczne i sądownicze. Zresztą – te trzy obszary stanowiły w narodzie żydowskim zamkniętą całość. Jako trybunał Sanhedryn osądzał wykroczenia przeciwko prawu mojszowskiemu. W dziedzinie sądowniczej jego kompetencje zostały ograniczone przez okupanta – czyli Rzymian. Dlatego niektóre wyroki potrzebowały potwierdzenia ze strony cesarskiego namiestnika. Był Sanhedryn także akademią teologiczną formułującą zasady na gruncie wiary, rytuału i obyczajności. Tutaj ustalano zmienne kalendarza i wyznaczano dni obchodów liturgicznych. Więcej – Sanhedryn kontrolował całe życie religijne. Delikatną i ważną rolą było układanie politycznych relacji z władzą rzymską – czy to na poziomie najwyższym, czy lokalnym. Wysoka Rada dysponowała własną strażą zbrojną.

OTWÓRZ:
Dz 5,21NN; Łk 23,1 NN

W śląskim Loreto

Kardynał nałoży papieskie korony

Czczona od prawie czterystu lat w Głogówku figurka Matki Bożej Loretańskiej w najbliższą sobotę zostanie ukoronowana.

Uroczystości, którym będzie przewodniczył kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej, z udziałem m.in. biskupów metropolii górnośląskiej; abp Damiana Zimonia, bp. Jana Wieczorka i bp. Andrzeja Czaj odbędą się w sobotę 2 lipca na rynku Głogówka (program poniżej). Figurka znajduje się w kaplicy, która została ufundowana przez hrabiego Jerzego III Oppersdorffa i poświęcona w roku 1630. Wewnątrz kościoła franciszkanów wybudowano wtedy na wzór Świętego Domku ze sławnego sanktuarium w Loreto „Domek Loretański” z figurką Matki Bo-

żej. Bardzo szybko Loreta stała się miejscem modlitwy i celem pielgrzymek. – Niepozornym, ale przemawiającym świadkiem tego żywego kultu, są głęboko wytarte kamienne progi Świętego Domku – podkreśla o. Krzysztof Hura, gwardian klasztoru franciszkanów w Głogówku. To on przewodniczył w październiku ub.r. delegacji, która zawiózła korony do Watykanu, a ich poświęcenia dokonał Benedykt XVI.

Biskup opolski Andrzej Czaja na wniosek franciszkanów skierował do Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów prośbę o zgodę na koronację pa-

pieskimi koronami figurki Matki Bożej z głogóweckiego Loreto, a 9 listopada ub.r. Stolica Apostolska wyraziła zgodę na dokonanie koronacji. – Korony wykonane zostały ze złota zebranego od czcicieli Matki Bożej. Wykonała je firma Fashion Jewellery z Tarnowskich Gór – informuje ojciec gwardian K. Hura. Zwyczaj przyozdabiania klejnotami szczególnie czczonych i słynących łaskami wizerunków sięga początków XVI w. Obecnie zgodnie z instrukcją Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów „koronowane mogą być tylko obrazy lub rzeźby Matki Boskiej. Wyłącza się obrazy innych świętych lub błogosławionych. Jeśli zaś kompozycja artystyczna przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, wówczas należy koronować obie postacie”.

ak

Program uroczystości koronacyjnych

10.30 – modlitewne oczekiwanie; 11.00 – Msza św. koronacyjna – przewodniczy kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej; 17.00 – koncert franciszkańskiego zespołu Fioretti; 19.00 – koncert Cezarego Makiewicza, 21.00 – Apel Maryjny w kościele franciszkanów.



Matka Boża Loretańska z Głogówka

R E K L A M A

Plus radio
107,9 FM opole
www.plus.opole.pl

Opole 107,9 FM
Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM
Góra św. Anny 89,6 FM
Nysa 96,7 FM
Racibórz 87,8 FM

Antena tel.: 77 45 66 777
Marketing i Promocja
tel.: 77 45 38 383

XXIV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej
2 - 3 lipca 2011

Sobota 2 lipca
14.00 Konkurs piosenki
20.00 GOSPEL RAIN

Niedziela 3 lipca
16.00 Wyniki konkursu
17.00 Koncert laureatów
20.00 ZESPÓŁ FESTIWALOWY

Gliwice Sośnica, ul. Przedwiośnie 1
(na terenie parafii św. Jacka)

ORGANIZATOR - FUNDACJA SILESIA PRO EUROPA
www.cantate.pl



Każdy dzień kursu rozpoczynała Msza św. w winowskim sanktuarium, po której zajęcia odbywały się w Domu Ojca
OBOK: Marta i Klemens z córeczkami uważają, że warto posłuchać tego, co bardziej doświadczeni małżonkowie mogą podpowiedzieć
PIERWSZE OD LEWEJ: Kasia i Mietek (na zdjęciu z dziećmi: Olą, Anią i Jasiem) dzięki spotkaniom w Akademii nauczyli się dostrzegać, z czym boryka się współmałżonek

Małżeństwa trzeba się uczyć

ŻYCIE RODZINNE.

W Winowie dobiega końca pierwsza w diecezji opolskiej edycja Akademii Rodziny.

tekst i zdjęcia

ANNA KWAŚNICKA

anna.kwasnicka@gosc.pl

To cykl warsztatów skierowany do młodych małżeństw, swymi korzeniami sięgający działań zapoczątkowanych przez Ruch Szensztacki w Austrii. Na gruncie polskim Akademia Rodziny zainicjowana została w Józefowie m.in. dzięki Mirce i Pawłowi Kwasom,

a prowadzona jest przez Fundację Ad Futurum Instytutu Ojców Szensztackich. – W Polsce cykl kursów ma odmienny charakter niż w Austrii, gdzie przede wszystkim pomaga się małżeństw odkrywać ich powołanie – wyjaśnia Jerzy Mika, który wraz z żoną Marzeną oraz Basią i Pawłem Musiałami, korzystając z formy wypracowanej w Józefowie, podjął się zorganizowania Akademii Rodziny w podopolskim Winowie.

Zadbać w pełni świadomie

Do pierwszej edycji zgłosiło się sześć par. Jedną z nich są Marta i Klemens Ramollowie z Winowa. Małżeństwem są od 5 lat, mają dwie córeczki: Łucję i Urszulę. – Nie tylko słuchaliśmy wykładów, ale przede wszystkim byliśmy zachęceni do tego, by każde z zagadnień przepracowywać w parze – opowiada Klemens, wyjaśniając, że ważne jest, by na co dzień świadomie dbać o swoje

małżeństwo. Od kilku lat szukali formy poszerzenia swojej wiedzy i wypracowania pewnych umiejętności, stąd w Akademię Rodziny zaangażowali się z pełnym przekonaniem, również w jej organizację. – W czasie warsztatów mieliśmy czas dla siebie, czas na rozmowę bez dzieci. W domu jest to możliwe tylko w godzinach nocnych, gdy córeczki już śpią. Okazało się, że w przypadku wielu spraw wydawało nam się, że myślimy tak samo, a wcale tak nie było. Teraz wiemy, że musimy więcej ze sobą rozmawiać – mówi Marta. – Dla mnie odkryciem był ukazany wpływ dzieciństwa na zdolność do tworzenia więzi, budowania relacji – uzupełnia jej mąż. Marta i Klemens są pierwszym w Polsce małżeństwem, które wstąpiło do postulatów Instytutu Rodzin Szensztackich. Gdy drogę tę podejmie jeszcze 5 innych małżeństw, rozpocznie się dla nich kurs przygotowujący do złożenia ślubów ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, które będą realizowane nie w sposób indywidualny, ale wraz ze współmałżonkiem. – Poprowadził nas Pan Bóg do Instytutu, teraz czekamy na innych wariatów Bożych – mówią, a Akademię Rodziny polecają młodym małżeństwom.

Rodzina to wartość

– Dzięki udziałowi w warsztatach otrzymaliśmy nie tylko szansę wymiany doświadczeń z innymi małżeństwami, które są na podobnym etapie życia, ale dzięki s. Emanueli udało nam się znaleźć mieszkanie na czas remontu – podkreśla Kasia Palak z Niemodlina, która obecnie mieszka z rodziną w Domecku, w domu, który jesz-

cze rok temu był klasztorem sióstr jadowizanek. Wraz z mężem Mietkiem trafiła do Akademii, dzięki plakatowi, który przykuł jej uwagę w opolskiej katedrze. – Takie pomysły jak Akademia Rodziny są bardzo potrzebne, bo współczesny świat przekazuje wiele sprzecznych obrazów rodziny, często ją szykanując i atakując wartości, na których jest zbudowana – podkreśla Mietek Palak, opowiadając, że na pierwszych zajęciach przyglądał się pomysłowi, a dopiero z czasem przekonał się, że naprawdę warto się zaangażować. – Wcześniej miałem styczność z poruszaną problematyką, ale tutaj trzeba było się otworzyć, opowiadać o sobie, a ja tego nie lubię. Tymczasem luźna atmosfera i serdeczność, a także postawa prowadzących, którzy są autentyczni, pozwoliły mi szczerze rozmawiać o Bogu, więziach małżeńskich i wychowywaniu dzieci – stwierdza Mietek. – Nie nastawialiśmy się, że dostaniemy gotową receptę na życie rodzinne, bo czegoś takiego po prostu nie ma, ale jak się z czasem okazało, zaczęliśmy całkiem naturalnie wprowadzać w naszą codzienność pewne elementy, które odkryliśmy dzięki zajęciom. Utwierdził się również w wielu wcześniejszych decyzjach wychowawczych. Wiemy, że dużo błędów popełniamy, ale nawet jeśli przychodzą porażki, to nie jest to koniec świata – mówi. – Akademia nauczyła mnie, jak współprzeżywać z mężem jego trudne doświadczenia z pracy – opowiada Kasia, dodając, że aniołem spotkań była Basia Musiał, której spokój



udzielał się uczestnikom. – Krok po kroku staramy się wyzbywać emocjonalnego podejścia do trudności. Nabieramy odwagi, a ufność pokładamy w Bogu – mówi Kasia. Każde z małżeństw jest inne, ale pojawiające się problemy są podobne. Stąd zajęcia okazały się impulsem do wymiany doświadczeń między małżonkami, a także nawiązywania relacji, co szczególnie pomaga mamom wychowującym w domu dzieci. – Często brakuje mi kontaktu z ludźmi. Czas spędzam tylko z dziećmi, mąż wraca późno, a tu miałam szansę poznać inne matki – podkreśla Kasia.

10 ważnych tematów

– Kursy przedmałżeńskie to jedynie liźnięcie tego, co czeka narzeczonych po ślubie. Dopiero gdy ma się małżonka, gdy pojawiają się dzieci, pojawiają się również problemy, o których nie miało się pojęcia – podkreśla Kasia Palak, zachęcając do wzięcia udziału w Akademii Rodziny. – Naszym celem jest wzmacnianie młodych małżeństw – mówi Marzena Mika. Nie chodzi o żadną formę terapii dla rodzin z poważnymi problemami, ale o nakreślenie trudności, z jakimi każde zdrowe małżeństwo może się spotkać, a także o pokazanie, że z tymi kłopotami można sobie radzić. Całość ak-

demii to dziesięć spotkań, po jednym w miesiącu od jesieni do lata. – Tematy poszczególnych warsztatów prowadzą uczestników od zagadnień dotyczących rozumienia siebie, akceptacji różnic między kobietami i mężczyznami, zagadnień umacniania więzi, odkrywania sakramentu małżeństwa jako podstawy budowania wspólnoty, poprzez kwestie wychowania dzieci, gospodarowania czasem, po impuls do zastanowienia się, co dalej – stąd prezentacja rodzinnych wspólnot kościelnych, w których małżonkowie mogą się formować – wyjaśnia Jerzy Mika.

– Kursy przedmałżeńskie to jedynie liźnięcie tego, co czeka narzeczonych po ślubie. Dopiero gdy ma się małżonka, gdy pojawiają się dzieci, pojawiają się również problemy, o których nie miało się pojęcia – podkreśla Kasia Palak, zachęcając do wzięcia udziału w Akademii Rodziny. – Naszym celem jest wzmacnianie młodych małżeństw – mówi Marzena Mika. Nie chodzi o żadną formę terapii dla rodzin z poważnymi problemami, ale o nakreślenie trudności, z jakimi każde zdrowe małżeństwo może się spotkać, a także o pokazanie, że z tymi kłopotami można sobie radzić. Całość ak-

Nie tylko wiedza

Warsztaty odbywają się w Domu Ojca w Winowie. Koszt uczestnictwa, pokrywający wydatki organizacyjne i obiad, to 75 zł od rodziny za jedno spotkanie oraz wpisowe w wysokości 125 zł. O poprowadzenie zajęć poproszeni zostali przede wszystkim opolscy eksperci, wśród

nich dr Alicja Kalus z Uniwersytetu Opolskiego, ks. Waldemar Musioł, s. M. Emanuela, Beata Słomian, a także wykładowcy z Józefowa: o. Mirosław Żabnicki oraz Mirka i Paweł Kwasowie. Każde spotkanie rozpoczyna Eucharystia w sanktuarium Coenaculum. – Te Msze św. pokazały mi, że ruchliwe dzieci nie muszą być wyprasane z kościoła – podkreśla Mietek Palak. W akademii dużą wagę przykładają się również do obiadu. – Czas przy posiłku buduje wspólnotę, dlatego w czasie każdego zjazdu wspólnie zasiadaliśmy do stołu. Zawsze czekała na nas dwudaniowy obiad, przygotowany przez miejscową gospodynię – opowiada Marta Ramolla, a jej mąż dodaje, że ciekawym doświadczeniem było wspólne zmywanie po posiłku przez wszystkich panów, co było impulsem do rozmowy w męskim gronie. Na czas zajęć dzieci były pod opieką sióstr szenstackich i opiekunek wolontariuszek. – Dla studentów kierunków pedagogicznych czy psychologii to dobry sposób odbycia dodatkowej praktyki – podkreśla Marzena Mika, zachęcając do zaangażowania się w tę formę wolontariatu.

To już finał

Przed sześcioma małżeństwami jeszcze ostatnie spotkanie, w pierwszym weekend lipca, na którym będą rozmawiać z przedstawicielami wspólnot i ruchów rodzinnych, a także spotkają się z biskupem. Ale mimo że Akademia się kończy, budowanie więzi małżeńskiej trwa nadal. – Te wszystkie zagadnienia, które w pigułce zostały nam podane, będą nam towarzyszyć przez całe życie. Doskonale obrazuje to półprosta wpisana w logo Akademii Rodziny – podkreśla Klemens Ramolla. Jednak choć celem kursu nie było budowanie nowej wspólnoty, ale ukazanie wartości już istniejących ruchów rodzinnych w Kościele, uczestnicy spotkań nie wykluczają, że nadal będą ze sobą utrzymywać kontakt, bo zwyczajnie żyli się ze sobą.

Jesienią planowane jest rozpoczęcie drugiego cyklu warsztatów w ramach Akademii Rodziny. Zainteresowane pary małżeńskie, z maksymalnie 10-letnim stażem już dziś mogą przesyłać swoje zgłoszenia za pośrednictwem strony <http://wirtualni.winow.pl/akademia/>.

Mała szkoła z wielką pasją

Kubek malin i święci

Jeśli rodzice szukają szkoły, która wychowuje w duchu katolickim, powinni zainteresować się ofertą szkoły podstawowej w Opolu-Malinie.

Duże podwórce z placem zabaw, zielone otoczenie, z dala od miejskiego zgiełku. Publiczna Katolicka Szkoła Podstawowa prowadzona przez Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich mieści się przy ul. Olimpijskiej 2. W roku szkolnym 2010/11 w placówce uczyło się 44 dzieci. Najmniejszy oddział liczył 4 uczniów, a największy 13. – Mamy możliwości, by uczyć nawet 3 razy więcej dzieci. Do pierwszej klasy na razie zapisano 9 uczniów – podkreśla Danuta Drabik, dyrektor, oprowadzając po salach lekcyjnych: – W tej okna wymieniła Rada Rodziców. Uzbierali pieniądze na festynie,

a Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich ma taką zasadę, że gdy rodzice wykażą inicjatywę, dokłada połowę potrzebnej sumy – wyjaśnia. W sali komputerowej stoi nowy sprzęt, niedawno szkoła otrzymała także projektor multimedialny. – Warunki do nauki i wyposażenie mamy naprawdę dobre. Największym problemem jest dojazd. Uczniowie z centrum Opola korzystają z dowozu busem szkolnym z MZK, a czas przed i po lekcjach spędzają w świetlicy szkolnej. Natomiast dzieci z podopolskich miejscowości przywożone są przez rodziców – opowiada Danuta Drabik.



Teatr szkolny prowadzony jest przez Ewelinę Pudelko

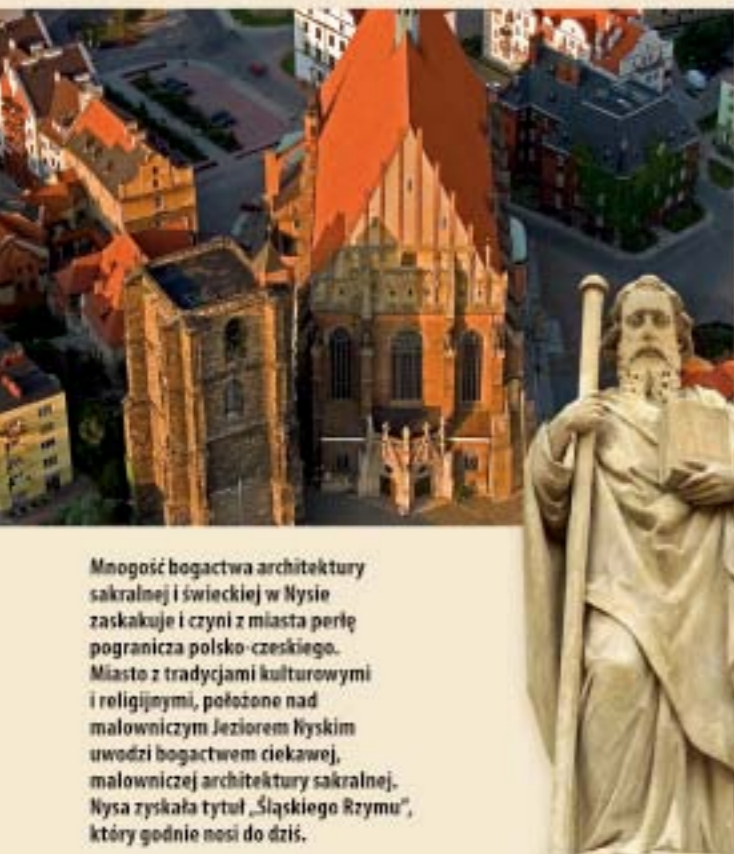
W szkole pracuje 13 pedagogów, którzy nauczaniu i wychowywaniu oddają swe serce. Zapraszają dzieci do wspólnej codziennej modlitwy i cotygodniowej Mszy św. szkolnej, którą odprawia ks. Andrzej Styra. Wychowankowie uczą się trzech języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego, rozwijają talenty w teatrze szkolnym „Kubek malin” i na licznych zajęciach pozalekcyjnych. Także rodzice występują z wieloma pomysłami, np. by pięciorgu uczniom dofinansować wyjazd na zieloną szkołę, zorgani-

zowali bal karnawałowy. – Teraz stoimy przed decyzją wyboru patrona szkoły. Na razie zapoznaliśmy się z postaciami świętych i błogosławionych, wśród nich z tymi, którzy swe korzenie mają na Opolszczyźnie. Czekamy na jeszcze wyjazd do Trzebnicy, by bliżej poznać św. Jadwigę, patronkę parafii w Opolu-Malinie – opowiada Danuta Drabik, podkreślając, że wyboru dokona wspólnie cała społeczność szkoły.

Sekretariat szkoły – tel. 77 456 21 29, e-mail: spkatolickaopole@op.pl

R E K L A M A

NYSA zaprasza pielgrzymów



Mnogość bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza polsko-czeskiego. Miasto z tradycjami kulturowymi i religijnymi, położone nad malowniczym Jeziorem Nyskim uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury sakralnej. Nysa zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu”, który godnie nosi do dziś.



Podążaj Nyską Drogą św. Jakuba

Nysę od Santiago de Compostela dzieli ponad 3 tys. km, ale ślady św. Jakuba widoczne są w Nysie – „Śląskim Rzymie” – na każdym kroku. Nyska Droga św. Jakuba, biegnąca od Głucholar do Skotrogoszczy, którą wyznaczają żółte musle – symbol szlaku, uroczystie otwarta została 16 sierpnia 2009 roku, kiedy to nyska katedra, z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości, otrzymała miano bazyliki mniejszej św. Jakuba Starszego Apostoła. Do tamtej pory do Nysy przybywają wierni, pielgrzymi, którzy pragną poczcić dach św. Jakuba górącego nad bazyliką. Wszystko rozpoczęło się w 2004 roku, kiedy to zamieszkane Nysą Europejskie Stowarzyszenie Szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela zaproponowało władzom miasta współpracę. W ośrodku badawczym w Santiago de Compostela potwierdzono, iż z nyskiej leżnicy korzystali pielgrzymi podczas swej wędrówki do grobu św. Jakuba. Przy bazylice w dawnym miejscu stworzono niezwykły architektonicznie skarbiec, perłę kunsztu złotniczego, gromadzący zabytki sakralne, najstarsze datowane na XVI wiek. Pielgrzymi idący Drogą św. Jakuba każdego roku spotykają w Nysie postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy organizowany na podobieństwo średniowiecznego z 1501 roku. W tym roku (24 lipca) na jarmark pielgrzymi przybędą pieszo, konno, rowerami, a nawet kajakami. Niele widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (kontakt@promocja@www.nysa.pl).



Szlak wskazujący właściwą drogę

Warto pamiętać zobaczyć w Nysie miejsca, gdzie żyła bł. Maria Luiza Merkert, której beatyfikacja w 2007 r. w Nysie była jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji opolskiej w dziejach miasta. Z inicjatywy władz gminy Nysa i Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety powstał Szlak Śladami bł. Marii Luizy Merkert. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła 25 września 2010 r. Poświęcenia trasy pielgrzymkowo-turystycznej w Nysie dokonał biskup opolski Andrzej Czapka, który przewodniczył Mszy św. w bazylice mniejszej św. Jakuba, gdzie znajduje się sanktuarium z relikwiami błogosławionej. – To szlak wskazujący właściwą drogę chrześcijańskiego życia. Niech ten szlak będzie przez nas często podejmowany. Zwłaszcza w niedzielę, w gronie rodzinnym – z żoną, mężem, dziećmi oraz przyjaciółmi – mówił bp. Andrzej Czapka. Okazją były 16 płytami z brązu z sekwencjami Śląskiej Samarytanki szlak wskazuje miejsca, z którymi związana była błogosławiona. Biskup opolski podkreślił również, aby podchodzić do tablic z serienkami matki Marii, podejmować w życiu to, co nam przekazała, co jest zgodne z Ewangelią. Spacer po szlaku daje możliwość poznania również pięknych zakątków Nysy, a także ich historii. Dom Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie wybudowany został staraniem Marii Luizy w latach 1862–1865. Jest to miejsce modlitwy, pracy, formacji i przygotowania sióstr do posługi charyzmatu i najbardziej potrzebującym. W domu macierzystym sióstr utworzyły i udostępniły zwiędającym pielgrzymom listę Pamięć, miejsce przechowywania pamiątek po błogosławionej sprzed ponad 150 laty.

Nysa swymi bogactwami ciekawej, malowniczej architektury, łącząc tradycje religijne ze świeckimi atrakcjami, zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu”, który godnie nosi do dziś. www.NYSA.pl

Dla Czytelników GN

Temat: drzewo

Ogłaszamy wakacyjny konkurs fotograficzny.

W ubiegłym roku przed Czytelnikami postawiliśmy zadanie rozpoznania miejsc uwiecznionych na konkursowych zdjęciach. W tym roku zapraszamy do wzięcia aparatu do ręki i sfotografowania zaproponowanego przez nas tematu. Pierwszym z nich jest drzewo.

Na Państwa zdjęcie z tytułem lub niedługim opisem, które nadsyłać można e-mailem: opole@gosc.pl lub pocztą tradycyjną na adres redakcji (ul. Koraszewskiego 7-9, 45-011 Opole) czekamy przez cały tydzień, czyli do niedzieli 3 lipca włącznie. Fotografia, która najbardziej nas zachwyci, zostanie opublikowana na łamach „Gościa Opolskiego” w numerze z 17 lipca br., a jej autora nagrodzimy atrakcyjną książką. Dlatego prosimy, by wraz z nadesłanym zdjęciem podać swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania.

Zespół „Gościa Opolskiego”

Z kronik parafialnych

Diobli w kościele

Przeróżne historie zapisane są w kronikach parafialnych, zwykle dotyczące spraw najważniejszych.

Albo jeśli proboszcz lub inny kronikarz miał szczególną weno, to zapisywał też historie mniej istotne, ale niosące jakże głęboką treść. Oto jedna z nich, utrwalona w księdze kronik parafii pw. Wszystkich Świętych w Raszewie (dek. Leśnica). Zachowaliśmy pisownię oryginalną. „Opowiadają ludzie, że za czasów ks. proboszcza Pawła Konrada miało miejsce następujące zdarzenie w kościele. Trzymano na plebanii dużo świń. Tak, że na sam opas latały po placu plebanii i nawet jedna się wkradła do kościoła. Nie wiedząc, zamknięto ją na noc. Przechodząc około kościoła stróż usłyszał szum, alarmując proboszcza o widocznym włamaniu złodziei do kościoła. Proboszcz wzywając organistę z kluczami, każe mu otwierać kościół. Sam ze stróżem stał u boku. Organista mniemając, że tam złodziei złapie, otwiera drzwi i w tym nagle wybiega z kościoła nie złodziej lecz wieprz między nogi organisty porywając go ze sobą. Ze strachu pół przytomnego organisty starczyło tylko na te słowa: „Z Bogiem księżozsku bo już mnie diobli niosą”.

Widać, że był to bardzo pobożny organista.

Uśmiechnięta wystawa

Czyczyło the best

W Muzeum Śląska Opolskiego tydzień temu otwarto wystawę rysunków satyrycznych wybitnego opolskiego plastyka i redaktora graficznego „NTO” – Andrzeja Czyczyły. Prawie godzina śmiechu podczas oglądania – gwarantowana. Za niewygórowaną cenę, a w soboty gratis.



Jeden z rysunków Andrzeja Czyczyły z wystawy
PONIZEJ: Poszerzenie wiedzy o regionie można połączyć z dobrą zabawą

REPR. ANDRZEJ KERNER

Pierwsza taka gra

Zagraj i poznawaj Opolszczyznę

Do planszówki „Wszystkie drogi prowadzą do Opola” można zasiąść i w szkole, i w domu.

Dwustronna plansza, a na niej osiem tras w różnych kolorach, z których wszystkie zbiegają się w stolicy regionu. Stając na polu przyporządkowa-

nym do jednej z kilkudziesięciu miejscowości, gracz musi odpowiedzieć na pytania zapisane na karcie danej wsi czy miasta, zdobywając, w zależności od trudności zadania, odpowiednio 1, 2 lub 3 punkty. Za-

tem czy wiesz, co Grodków zawdzięcza księciu świniemu Bolkow? Jacy rzemieślnicy rozslawili Dobrodzień? Nad jaką rzeką leży Biała? Jaka jest wysokość Góry św. Anny? To tylko kilka zagadek, z którymi zmierzą się gracze, a wygra ten, kto zdobędzie największą liczbę punktów. Dodajmy, że odpowiedzi na wszystkie pytania znajdują się w krótkich charakterystykach poszczególnych miejscowości, zatem nie będzie konieczne dodatkowe wertowanie przewodników, encyklopedii czy stron internetowych. Oczywiście, jeśli któryś z faktów zacieka, jak najbardziej warto sięgnąć do obszerniejszych opracowań.

Gra, wydana przez Miejski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Opolu i Wydawnictwo Nowik, może być wykorzystana zarówno w szkole, w świetlicy, jak i w domu, a przewidziana jest dla dorosłych, młodzieży i dzieci ze starszych klas podstawówki. ana



ANNA KWAŚNICKA

26 CZERWCA 2011 GOŚĆ NIEDZIELNY



opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS

dorkazok@gmail.com

Zagubione dziecko

Do naszej kaplicy przyjechało wczoraj wielu ludzi. To dla nas radość, bo Kościół katolicki w Afryce Południowej stanowi tylko 12 procent społeczeństwa, a w naszej diecezji – 8. Tak więc każdy się cieszy, gdy nasze małe kaplice są wypełnione po brzegi, przynajmniej od czasu do czasu. Jak zawsze spotkanie zaczęło się od radosnych śpiewów i spontanicznych modlitw. Nagle wśród wielu głośniejszych modlitw odezwał się ojciec, który desperacko szukał swej córki. Myślał, że jest z nim w kościele, ale jej nie było. Od razu wszyscy zrozumieli ból ojca i zaczęli szukać zagubionego dziecka. Padały różne propozycje, jedni chcieli zawiadomić policję, inni – dalszą rodzinę...

Wszyscy się bali, że wydarzyło się coś najgorszego. Nie jest już tajemnicą, że każdego dnia w tym kraju gwałcone są setki dzieci. Tak mówią statystyki. Biedy ojciec myślał już o najgorszym, jego ból był ogromny! Postanowił więc wrócić do domu... Kiedy dojechał, zobaczył córeczkę bawiącą się na schodach, tak jakby nic się nie stało, uśmiechała się na widok prawie płaczącego z radości ojca, który niemal nie potrafił wypowiedzieć kilku prostych słów: „Szukałem cię wszędzie... tyłu ludzi cię szuka... jak dobrze, że jesteś...”. Mała dziewczynka zupełnie beztrudno odpowiedziała: „Tatusiu! Byłam pewna, że sobie o mnie przypominasz, nie bałam się, byłam pewna, że będziesz o mnie pamiętał...”. Zmieszany ojciec, klęcząc na trawie, zwrócił twarz w stronę nieba, jak to robi każdego dnia, i podziękował Bogu, Jego SERCU. Jeśli dziecko tak bardzo wierzy, że ziemski ojciec zawsze będzie o nim pamiętał, co dopiero Ojciec niebieski...

Potem przyszła kobieta, która od 15 lat szuka syna, inną córkę. I nikt nie wie, gdzie są... Ale słowa małej dziewczynki są tak ważne dla naszej małej wspólnoty – „Wiedziałam, że mój tato o mnie będzie pamiętał...”. Dlatego nigdy, przenigdy nie można się w życiu poddawać. Bo nasz niebieski Ojciec pewnego dnia da nam odpowiedź, na którą czasami czekamy przez lata. Tylko musimy prosić codziennie o dar wiary zagubionego dziecka, w to, że dobry Ojciec zawsze o nas pamięta...



Promyki Maryi z Zębowic

ANDRZEJ KERNER

Rekolekcje dla dziewcząt

Siostry ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (SSpS) zapraszają dziewczęta na rekolekcje letnie pn. „W komunii z Bogiem”. Kolejne turnusy odbędą się w Raciborzu (7–11 lipca), Polanicy (13–17 lipca) i w Nysie (24–28 sierpnia). Koszt uczestnictwa: 50 zł lub według indywidualnych możliwości. Należy wziąć ze sobą: rzeczy osobiste, Pismo Święte, różaniec, przybory do pisania. Szczegółowe informacje i zgłoszenia: Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego, s. Gabriela Tacica SSPS, ul. Starowiejska 152; 47-400 Racibórz, tel. (32) 415 50 51, 415 98 09, e-mail: siostryssps@goz.pl, www.siostrymisyjne.opoka.net.pl.

Pielgrzymka dzieci

Doroczna pielgrzymka dzieci na Górę Świętej Anny odbędzie się w od 2 do 3 lipca. Początek w sobotę o godz. 18 w bazylice, w niedzielę o godz. 10 – Msza św. w grocie lurdzkiej, a o 13.00 nabożeństwo dla dzieci i rodziców, podczas któ-

zaproszenia

rego wystąpią chóry dziecięce: Promyki Maryi z Zębowic, Rycerze Niepokalanej z Bytomia oraz klerycy franciszkańscy. Po nabożeństwie na placu rajskim błogosławieństwo dla dzieci i rodziców.

Letnie Koncerty Organowe i Kameralne w Dobrodzieniu

Program II Letniego Festiwalu Organowego i Kameralnego w Dobrodzieniu 17 lipca – koncert odpustowy połączony z Dniami Dobrodzienia. Wystąpią: Jasnogórski Chór Chłopców Pueri Claromontani, dyrygent – Jarosław Jasiura, organy – Tadeusz Barylski; 15 sierpnia – Trio Akordeonowe – The Saturn Best Trio; 28 sierpnia – koncert maryjny – Piotr Kusiewicz – tenor, Paweł Pawłowicz – organy 18 września – koncert finałowy – Michał Zarych – organy Wszystkie koncerty o godz. 19.00 w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu.

Warto przeczytać

Młodość poglądów

Wierni czytelnicy „Prowincji”

– opolskiego kwartalnika kulturalnego – doczekali się wreszcie kolejnego, zaległego z ubiegłego roku, podwójnego numeru (3 i 4).

Myślę, że warto było czekać, bo znowu młodzi wiekiem i w spojrzeniu na świat: poeci, pisarze, artyści i studenci oraz akademicy nauczyciele podzielili się oryginalnym uwagami i przemyśleniami na temat „prowincji” jako miejsca życia i „brudersaftu”. To ostatnie słowo jest przynajmniej motywem numeru, a inspiracją do rozważań stały się dwujęzyczne tablice z

nazwami miejscowości

na Opolszczyźnie różnie odbierane przez mieszkańców. – Stąd też zaczęliśmy się zastanawiać, na ile słowo „brudersaft” w swojej etymologii oraz wieloznaczności odnosi się do relacji polsko-niemieckich – wyjaśnia redaktor naczelna Jagoda Cierniak. A Bartosz Posacki z Instytutu Sztuki Uniwersytetu Opolskiego uważa, że dzisiaj już nie przywiązuje się wagi do rytuału przechodzenia na „ty” i wcale to nie splyca relacji między ludźmi.

Jak zawsze w numerze dobra poezja, tym razem Władysława Żołnowskiego i Piotra Zawadzkiego; ciekawe fotografie i świetne komiksy. Naprawdę, warto przeczytać zaległy numer „Prowincji”.
Teresa Sienkiewicz-Miś

